

Peter Caddick-Adams, *Monte Cassino. Piekło dziesięciu armii*¹

18 maja 2014 roku minęła 70 rocznica zdobycia przez żołnierzy polskiego 2. Korpusu klasztoru na górze Monte Cassino. Choć zwycięska bitwa o otwarcie drogi na Rzym nie miała zasadniczego znaczenia strategicznego, w powszechnej świadomości stała się niemal najważniejszym z epizodów II wojny światowej. Weszła do zbiorowej pamięci historycznej jako jedno z najbardziej zacieklej starć II wojny światowej, w którym dowody heroizmu i żołnierskiej ofiarności dały obie strony konfliktu. Bitwa doczekała się wielu opracowań zarówno naukowych jak i popularnych². Jednym z nich jest praca autorstwa Petera Caddicka-Adamsa³ *Monte Cassino. Piekło dziesięciu armii*⁴.

¹ Peter Caddick-Adams, *Monte Cassino. Piekło dziesięciu armii*, Wydawnictwo Znak Horyzont, Kraków 2014, ss. 473.

² 2 Korpus Polski w bitwie o Monte Cassino z perspektywy półwiecza red. nauk. T. Panecki, Warszawa 1992; *Bitwa o Monte Cassino 11-18 maja 1944 r.: geneza, przebieg, opinie: wybór źródeł*. T. 1 - 4 wstęp wybór i oprac. B. Polak Koszalin, 1999. - 2004. W latach 1999-2004 wydano cztery tomy; R. Doherty, *Cel Monte Cassino: działania 8. Armii i Drugiego Korpusu Polskiego we Włoszech*, Warszawa 2009; G. Forty - Hershman, *Battle for Monte Cassino*, Surrey 2004; W. Górski, *Żołnierskim szlakiem przez Tobruk i Monte Cassino*, Warszawa 1992; D. Hapgood, D. Richardson, *Monte Cassino: historia najbardziej kontrowersyjnej bitwy II wojny światowej*, Warszawa 2003; S. Hassel, *Monte Cassino*, Warszawa 2004; M. Parker, *Monte Cassino: opowieść o najbardziej zaciętej bitwie II Wojny Światowej*, Warszawa, 2005; Z. Wawer, *Od Buzuluku do Monte Cassino*, Warszawa 2009; Z. Wawer, *Monte Cassino: walki 2. Korpusu Polskiego*, Warszawa 2009.

³ Peter Caddick Adams - brytyjski historyk wojskowości, przewodnik po polach bitew. Podsiada 30 letnie doświadczenie w służbie wojskowej. Służył min. na Bałkanach, w Afganistanie i Iraku. Jest wykładowcą Akademii Obrony Narodowej Zjednoczonego Królestwa. Autor książki *Monty and Rommel: Parallel Lives*. Obecnie pracuje nad projektem Red Snow. White Christmas. War in Ardennes 1944-5. Za: <http://uk.linkedin.com/pub/dr-peter-caddick-adams-td-phd-frhs/4/b70/26a>. Dostęp z dnia 28 maja 2014 r.

⁴ W materiałach reklamowych recenzowanej książki znajdujemy informację, że bitwa pod Monte Cassino to „[...] Jedna z najważniejszych i najbardziej zaciętych bitew II wojny światowej. Starcie, które przesądziło o losie Włoch i przypieczętowało upadek Trzeciej Rzeszy. Mordercza walka pośród postrzępionego łańcucha gór, która urosła do rangi jednej z największych legend XX wieku [...]” <http://www.znak.com.pl/kartoteka,ksiazka,4503,Monte-Cassino>. Z informacją, że bitwa stała się symbolem i legendą walk na Zachodzie można się zgodzić. W książce zaś autor pisze, że bitwa ta stała się symbolem

Sama książka, zdaniem piszącego niniejszą recenzję, nie ma charakteru pracy naukowej. Autor kieruje ją raczej do czytelnika zainteresowanego tematyką II wojny światowej, pasjonata unikającego natłoku faktów, dat i specjalistycznej terminologii historycznej czy wojskowej. Oprócz informacji historycznych dotyczących bitew o Monte Cassino (do momentu zajęcia klasztoru stoczono je aż cztery) praca prezentuje również fragmenty pamiętników, a nawet anegdoty z pola walki. Książka rozpoczyna się przetłumaczonym tekstem piosenki o „dekownikach” z inwazji w Normandii, których jednostki nie uczestniczyły w lądowaniu w ramach operacji D-Day. Byli to uczestnicy kampanii włoskiej, ponoszący ogromną ofiarę krwi, ale niedocenieni przez społeczeństwo w swych krajach. Sami nazwali się *D-Day Dodgers*. Określenie to uważali za zaszczytne, w rodzaju *Szczury Tobruku*. Dekownikami nazwała ich brytyjska polityk Nancy Astor, chyba nie najlepiej zorientowana w realiach operacji wojskowych na froncie europejskim⁵.

W pierwszej części pracy autor zamieścił opis klasztoru na górze Monte Cassino stworzony w roku 1845 przez angielskiego pisarza Karola Dickensa. Podróż pisarza do Włoch zainspirowała dowództwo alianckie do nazwania operacji trzeciego uderzenia na Monte Cassino jego imieniem. Mamy więc przedstawione wrażenie, jakie wywierał klasztor i jego okolica na obserwatorach. We wspomnieniach uczestników bitwy wielokrotnie przewija się wątek efektu psychologicznego, wywieranego na atakujących żołnierzach alianckich przez widok terenu i samego klasztoru. Na stronach 15-17 autor zawiera ogólną charakterystykę niedostępnego terenu, dodając komentarz, że

[...] właśnie tutaj przebieg bitew powrócił do średniowiecznego tempa, powszechne były walki wręcz, zamiast nowoczesnego sprzętu zmotoryzowanego używano koni i mułów, ponieważ walczący szybko stwierdzili, że teren naokoło Monte Cassino jest inaczej niedostępny[...]⁶.

kampanii włoskiej, ale w obliczu lądowania w Normandii sama kampania spadła do roli wydarzenia drugorzędnego. Na pewno przesądziła o losie Włoch, ale później stoczono jeszcze bitwę w Ardenach i trwały walki na froncie wschodnim, wyparcie Niemców z Polski i szturm Berlina. Po kampanii włoskiej Niemcy jeszcze nie zostały pokonane. W maju 1944 roku klęska Niemiec nie została jeszcze przypieczętowana. Ale jest to już polemika z materiałem reklamowym wydawnictwa.

⁵ Kombatanci 8. Armii ośmieszyli to określenie, komponując śpiewaną na melodię popularnej Lilly Marlene piosenkę <http://www.bbc.co.uk/history/ww2peopleswar/stories/46/a1145846.shtml>. Dostęp z dnia 20 maja 2014 r. Śpiewana przez Marlenę Dietrich piosenka Lilly Marlene stała się ulubioną „przyśpiewką” niemieckich żołnierzy w okresie II wojny światowej i posiadała wiele wersji. Dziadek piszącego niniejszą recenzję przebywający w czasie II wojny światowej jako jeńiec wojenny na terenie Niemiec niemal do końca życia nucił piosenkę Lilly Marlene ze zmienionymi niemieckimi słowami. Było to ówczesny światowy „hit”.

⁶ P. Caddick-Adams, *Monte Cassino. Piekło dziesięciu armii*, Kraków 2014, s. 15.

Pisze więc o trudnościach jakie wystąpiły podczas przemarszu wojsk alianckich przez Włochy, budowę zapór terenowych, bombardowania i niszczenie miejscowości przez Niemców. Oprócz roli terenu Peter Caddick Adams zwraca uwagę na warunki pogodowe.

Autor przytacza opinię, że niepowodzenie pierwszych pięciu miesięcy walk o Monte Cassino skazało aliantów na jeszcze jeden rok wojny. Podaje do wiadomości czytelnika straty poniesione przez obie strony w kampanii włoskiej w liczbie 312 tys. żołnierzy alianckich oraz 435 tys. ofiar po stronie niemieckiej. Daje to według obliczeń autora 1233 osób poległych dziennie i jedną osobę na minutę w trakcie kampanii trwającej 606 dni. Największe straty w całej kampanii włoskiej poniesiono pod Monte Cassino, gdzie w przeciągu 129 dni alianci stracili 200 tys. osób. Taki zabieg prezentacji strat jest bardzo sugestywny, dając wyobrażenie jakie straty poniosły obie strony. Oczywiście stwierdzenie, że ginęła jedna osoba na minutę jest zabiegiem mającym wyrzeć wrażenie na czytelniku, bo przecież w trakcie walk żołnierze nie giną w sposób ciągle niczym na taśmie fabrycznej. Również walki toczono z różnym natężeniem. Końcowy rachunek strat aliantów we Włoszech to 312 tys. żołnierzy zabitych i rannych, zaś straty niemieckie to 435 tys. Był to kosztowny sposób odwrócenia uwagi Niemców od północnej Francji.

Autor recenzowanej książki w formie wprowadzenia omawia sytuację strategiczną w Europie na przełomie roku 1943 i 1944, w tym odwrót Niemiec z Europy Środkowo-Wschodniej. Prezentuje też wynikłą w trakcie prowadzenia kampanii włoskiej różnicę zdań w niemieckim Naczelnym Dowództwie. Marszałek Rommel chciał utrzymać północną Italię oraz dolinę Padu, zaś dowódca śródziemnomorskiego odcinka działań wojennych Albert Kesselring planował utrzymać Rzym i rozwinąć obronę na południe od stolicy Włoch (s. 20)⁷.

Peter Caddick-Adams przedstawia w dużym skrócie niemieckie oraz alianckie plany wojenne: lądowanie na Sycylii – operacja Husky oraz niemiecką operację Asche – rozbijanie i neutralizacja przez Niemców włoskich sił zbrojnych. Na stronie 24 Autor pisze o sytuacji włoskich jeńców wojennych w niewoli niemieckiej. Część włoskiej armii, która stawiała Niemcom opór została rozbrojona i jako jeńcy wojenni umieszczona w obozach, nawet w odległej okupowanej przez III Rzeszę Polsce⁸.

⁷ Albert Kesselring przezywany był śmiejącym się Albertem, z powodu często goszczącego na jego twarzy uśmiechu – mimo tych zwodniczych pozorów był osobą mściwą i pamiętliwą. Zawieść zaufanie Kesselringa można było tylko raz. Później osoba taka była już skończona, czego dowiadujemy się z recenzowanej pracy.

⁸ Włosi stacjonujący na terenach wschodnich, w tym w Generalnej Guberni po rozbiciu przez Niemców byli traktowani jak wrogowie. Znajdujący się w Polsce, min. w Siedlcach po 15 września 1943 roku zostali internowani – oficerowie w miejscowym więzieniu, żołnierze w obozie jenieckim. Wiosną 1944 roku z Siedlec włoskich jeńców wywieziono do Radomia i Częstochowy, a wielu z nich straciło życie. Włoskie opracowania

W recenzowanej pracy autor opisuje szereg mało znanych faktów z kampanii włoskiej. Oprócz bohaterstwa przedstawia również przykłady nie tyle tchórzostwa, co zwykłej chęci przeżycia. Pokazuje np. bunt około 700 alianckich żołnierzy, którzy uważali, że dopiero co wrócili z frontu i nie powinni być od razu używani w walce. Na stronie 28 znajdują się informacje o pojawieniu się w siłach aliantów problemu jakim dla każdej armii są dezercje żołnierzy i szeroko pojęta dyscyplina wojskowa⁹.

Autor zwraca też uwagę na morale żołnierzy niemieckich, które w różnych formacjach wojskowych wyglądało odmiennie. Bardzo wysokie było w oddziałach spadochronowych. Należy podkreślić, że w skład niemieckich wojsk wchodziło wielu folksdojczy, co nie miało wpływu na postawę żołnierzy. Często żołnierze ci pochodzili z ziem polskich zajętych przez III Rzeszę¹⁰. Niewątpliwie mocnym elementem niemieckiej armii walczącej we Włoszech było jej dowództwo złożone w dużym odsetku z wyższych oficerów służących wcześniej na froncie wschodnim, w tym w kampanii polskiej w 1939 roku. Spośród nazwisk oficerów niemieckich pojawiają się osoby mające doświadczenie z walk w kampanii polskiej 1939 roku (min. Joachim Lemelsen)¹¹.

Na stronie 50 autor pisze o skutecznej taktyce niemieckiej. Była to taktyka zadaniowa. Jej podstawę stanowił Auftrag (ogólne zadanie) nie zaś Befehl (rozkaz). Dowódca wyznaczał ogólny cel, zaś dowódcy niższego szczebla, jako lepiej znający sytuację na poszczególnych odcinkach frontu wydawali rozkazy szczegółowe. Był to szczególnie i właściwy sposób wydawania rozkazów. U aliantów natomiast sytuacja wyglądała odwrotnie: odpowiednik niemieckiej Befehlstaktik – rozkazy nie zadania (s. 40). Autor recenzowanej pracy zwraca jednak uwagę na błędy w niemieckiej sztuce dowodzenia na najwyższym szczeblu, czyli ingero-

podają liczbę 1 tys. jeńców włoskich zamordowanych w Siedlcach, polskie zaś do 2 tys. Za: E. Kopówka, *Stalag 366 Siedlce*, Siedlce 2004, s. 65-71.

⁹ Ostateczny laur zdobycia klasztoru przypadł żołnierzom polskiego 2. Korpusu. W trakcie formowania również on borykał się z problemami dyscypliny wojskowej, w szczególności podczas pobytu na Bliskim Wschodzie, gdzie wystąpiła fala dezercji żołnierzy narodowości żydowskiej. Polskie dowództwo nie przeciwdziało temu, narażając się na silną krytykę dowództwa brytyjskiego, mającego zwierzchność nad 2. Korpusem. Poza tym Polacy mieli bardzo wysokie morale.

¹⁰ Przykładem może być odnotowany w książce Melchiora Wańkowicza poległy żołnierz niemiecki, u którego znaleziono pisane w gwarze śląskiej listy. Chłopak imieniem Zygmunt pochodził z Redułtowych. W wojnie stracił już jednego brata, którego śmierć trzymano w tajemnicy przed matką. Podrozdział 88 *Już nie zobaczy „Siegmondek” kwitnących „stromów”* W: M. Wańkowicz, *Bitwa o Monte Cassino*, Warszawa 2009, s. 219.

¹¹ Gen. Joachim Lemelsen był dowódcą 29. Dywizji Piechoty (zmotoryzowanej) walczącej na Śląsku w ramach XIV Korpusu. W kampanii włoskiej dowodził 10. Armią <http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Personenregister/L/LemelsenJ.htm>. Dostęp z dnia 28 maja 2014 r.

wanie naczelnego wodza Adolfa Hitlera w wydawane rozkazy na szczeblu pułku. Dowódca obrony Monte Cassino we wspomnieniach pisał, że w trakcie tej kampanii, ale nie tylko, pojawił się trend ograniczania samodzielności niemieckich wyższych dowódców. Był on tym silniejszy, im sytuacja na froncie stawała się trudniejsza. Zamiast wykorzystywania najlepszych tradycji pruskiego sztabu generalnego, jakimi były niezależność w działaniu i sądach wymagano bezwzględnej wierności fűhrerowi. Pojawił się typ dowódcy totalnego, dowodzącego na pierwszej linii i ingerującego w dowodzenie ponad głowami dowódców niższych szczebli. Przysparzało to niewątpliwie takiemu dowódcy popularności, ale łamało podstawowe zasady dowodzenia¹².

Peter Caddick-Adams, co jest niewątpliwą zaletą pracy pisze o aspekcie fizycznym i psychologicznym walki w górach. Psychologiczny wpływ na walczących żołnierzy miały uważane za niemożliwe do zdobycia wzgórza wokół Monte Cassino oraz sam klasztor. Oprócz warunków terenowych i doborowych oddziałów niemieckich wielkim zagrożeniem okazały się przygotowane przez obrońców pola minowe. Wokół klasztoru i na podejściach rozłożono wokół miny przeciwpiechotne Schu¹³. W czasie bitwy o Monte Cassino panował powszechny strach przed minami, szczególnie przeciwpiechotnymi.

W recenzowanej pracy na stronie 50 autor prezentuje opis niemieckich linii umocnionych: Linia Hitlera, Linia Cezara, Linia Dora. Monte Cassino nie było odosobnionym elementem blokującym aliantom drogę do wiecznego miasta. Był to główny element całej rubieży obronnej – linii Gustawa, o czym nie znający szczegółowo historii II wojny światowej czytelnik powinien wiedzieć. Poszczególne znane powszechnie bitwy nie były wydarzeniami odosobnionymi, lecz elementami dużych kampanii.

Na początku rozdziału II autor pisze o ciężkiej włoskiej zimie. Bitwa pod Monte Cassino kojarzona jest w powszechnej świadomości z ciepłą porą roku. Ostateczne zdobycie klasztoru miało miejsce w połowie maja, więc znane polskie źródła i wspomnienia opisują warunki wiosenne i letnie. Nic dziwnego, że bitwa pod Monte Cassino wśród Polaków kojarzona jest z operacją przeprowadzoną w warunkach włoskiej wiosny. Popularna polska piosenka *Czerwone maki na Monte Cassino* sugeruje, że krwawa bitwa o klasztor odbyła się w majowym słońcu wśród kwitnących maków¹⁴. Pamiętajmy, że były cztery bitwy o Monte Cassino. Większość oblężenia klasztoru prowadzono w okresie od późnej jesieni do wczesnej wiosny. Były to warunki surowej górskiej zimy, gdzie temperatura

¹² F. von Senger und Etterlin, *Wojna w Europie. Wspomnienia niemieckiego dowódcy obrony Monte Cassino*, Poznań 2013, s. 298.

¹³ Miny Schu – typ taniej w produkcji niemieckiej drewnianej miny przeciwpiechotnej Schu-mine 42.

¹⁴ ...*Czerwone maki na Monte Cassino* Zamiast rosy pily polską krew. Po tych makach szedł żołnierz i ginął, Lecz od śmierci silniejszy był gniew... słowa Feliks Konarski Ref Ren, muzyka Alfred Schütz.

potrafiła spaść nawet do -30 stopni Celsjusza, występowały długotrwałe opady śniegu, śniegu z deszczem lub samego deszczu. Forsowane górskie strumienie zamieniały się w rwące rzeki, niosące śmierć przepływającym się przez nie żołnierzom. Z silnymi mrozami (do których żołnierze nie byli odpowiednio przygotowani) przeplatały się deszcze powodujące rozmiękanie dróg czyniąc je niezdatnymi do ruchu kołowego, a niekiedy i pieszego. Pojawiła się groźba zniszczenia z powodu błota i mrozu zorganizowanych szlaków logistycznych. Warunki terenowe uniemożliwiły wykorzystanie silnie nasyconych środkami mechanicznymi jednostek. Na stronach 54-55 znajdujemy informację, że pojawiła się konieczność wykorzystania mułów i koni, których alianci nie posiadali. „Stało się jasne, iż wraz z nadejściem zimy całkowicie zmechanizowane armie aliantów zostały upokorzone przez naturę i że musiały wrócić do prowadzenia wojny jak w dawniejszych czasach – s. 55”. Technika wojenna cofnęła się wstecz. Również Niemcy musieli wrócić do wykorzystania w transporcie górkim zwierząt. Stare tradycyjne sposoby prowadzenia działań wojennych okazały się bardziej praktyczne. W zmaganiach II wojny światowej nowoczesna technika wojenna okazała się zawodna już w trakcie działań niemieckich na froncie wschodnim.

Na froncie włoskim po stronie aliantów pojawiły się oddziały wcześniejszych sojuszników Niemiec – Włochów. Pierwsi Włosi, którzy weszli do służby pod rozkazami aliantów to salmerie – mulnicy (s. 55). Autor bardzo ciekawie opisuje serdeczny stosunek włoskich salmerie do zwierząt. W ogóle udział zwierząt na polu bitwy jest niewystarczająco opisanym aspektem historii wojen. Zwierzęta od początku prowadzonych w zorganizowany sposób wojen wykorzystywane były do transportu, jako zwierzęta wierzchowe czy w komunikacji przenosząc wiadomości. Armie Wschodu używały słoni. W walce wykorzystywano też specjalnie wyhodowane rasy psów bojowych. Wraz z rozwojem materiałów wybuchowych używano psów jako żywe bomby. Dopiero Brytyjczycy oddali poległym w wojnach zwierzętom należny im hołd wystawiając w Londynie pomnik *Animals at war memorial*.

Autor recenzowanej publikacji zwraca uwagę na niedokładne informacje aliantów na temat wykształcenia własnych żołnierzy. Uważano, że wojska sprzymierzonych były doskonale przygotowane do walki, ale było odwrotnie. Alianci posiadali błędne informacje o siłach niemieckich, które miały być z kolej wyszkolone bardzo słabo, zmęczone i zdemoralizowane, a zostały przygotowane bardzo dobrze.

Na 77 stronie autor wyraża opinię, że kampania włoska była mniej ważna niż inwazja na Francję (Normandia). Spektakularny sukces, jakim był desant pod Anzio, którego celem było obejście linii Gustawa szybko przeistoczył się w czteromiesięczną wojnę pozycyjną zwaną Bitwą pod Anzio. Niemiecka 14. Armia Mackensena zablokowała amerykańskie siły gen. Lucasa. Autor przytacza powiedzenie „ogon w postaci Anzio zaczął merdać psem w postaci Cassino”.

Autor recenzowanej publikacji zauważa, że jedną z kluczowych ról w kampanii włoskiej pełniła armia kolonialna dowodzona przez gen. Alphonse Juina – francuska La Coloniale. Składała się z 1. i 2. batalionu Legii Cudzoziemskiej oraz L'Armee d'Afrique¹⁵. Autor na stronie 83 pisze, że armia francuska współdziałająca we Włoszech z wojskami amerykańskimi, brytyjskimi, nowozelandzkimi i polskimi miała inny charakter od wyżej wymienionych. Była to armia kolonialna złożona z goumierów – północnoafrykańskich górali walczących w tradycyjny sposób za pomocą między innymi broni białej, umundurowanych częściowo na sposób berberyjski, często pędzących ze sobą stada kóz lub niosących żywe kury. Sposób ich walki wręcz, podobnie jak żołnierzy nepalskich z plemienia Gurkha używających noża kukri stanowił ważny czynnik psychologiczny, budzący grozę u przeciwnika¹⁶. Oprócz swej skuteczności w walkach we włoskich górach (goumierzy byli góralami nawykłymi do życia w terenie górzystym i nie traktowali otaczających Monte Cassino gór za szczególną przeszkodę) żołnierze armii francuskiej budzili grozę wśród ludności cywilnej. Nagminnie łamali prawo dopuszczając się licznych kradzieży, a przede wszystkim gwałtów. Dochodziło nawet do tak drastycznych występków jak zabójstwa na tle seksualnym. Na ziemiach, które wyzwალali zachowywali się jak w podbitym nieprzyjacielskim kraju. Autor na podstawie wspomnień opisuje dość egzotyczne, a czasami wręcz makabryczne obyczaje wojenne północnoafrykańskich górali. Na przykład jeden z oficerów La Coloniale z oddziału tunezyjskiego por. Boukakaz obiecał, że podczas zdobywania jednego ze szczytów górskich – Colle Belvedere) wejdzie na niego jako pierwszy. Ponieważ poległ już na początku ataku, dwaj jego afrykańscy podkomendni zanieśli w czasie szturmego jego zwłoki na konstrukcji wykonanej z poziomo trzymany karabinów. Por. Boukakaz rzeczywiście wszedł na szczyt jako pierwszy, choć już po swojej śmierci (s. 96).

Peter Caddick – Adams przedstawia sylwetkę dowódcy głównodowodzącego wojsk alianckich we Włoszech gen. Harolda Alexandra piastującego odpowiednik stanowiska jakie posiadał Albert Kesselring. Autor pisze, że Harold Alexander posiadał doświadczenie w dowodzeniu niemieckimi pododdziałami. Dowodził Landwerą na Łotwie w czasie walk o niepodległość Łotwy. Były to oddziały łotewskie, sprzymierzone z Niemcami¹⁷. Miał dobrze opracowaną

¹⁵ Dowódca sił niemieckich w bitwie pod Monte Cassino bardzo wysoko cenił francuskich Coloniales. Uważał, że niemiecka piechota nie dorównuje oddziałom północnoafrykańskim. Za: F. von Senger und Etterlin, *Wojna w Europie. Wspomnienia niemieckiego dowódcy obrony Monte Cassino*, Poznań 2013, s. 258.

¹⁶ Na temat żołnierzy Nepalskich z plemienia Gurkha min. R. Marcinek, *Gurkhowie*, Warszawa 1996, s. 124-127.

¹⁷ Łotewska Landswehra została zreorganizowana przez aliantów. 8 lipca 1919 roku gen. Gough wydał rozporządzenie o usunięciu z niej poddanych niemieckich i włączeniu jej w skład armii łotewskiej podlegającej rządowi Ulmanisa. Miała zostać skierowana na front walki z bolszewikami. Nowym dowódcą Landswehry został członek wojenno-

metodę dowodzenia i wpływania na podległych mu dowódców. Prezentował swój pomysł, tak, aby podległy mu dowódca myślał, że to jego własna koncepcja i decyzja (s. 101).

Autor zwraca też uwagę na zaciąg do armii brytyjskiej. Brytyjczycy nauczeni doświadczeniem z I wojny światowej w II wojnie światowej zmienili zasady rekrutacji do wojska. Ważnym krokiem dla prowadzenia wojny i zminimalizowania jej demograficznych skutków było zniesienie batalionów z lokalnego poboru. W razie niepowodzenia na jednym tylko odcinku frontu i rozbięciu takiego batalionu cała lokalna społeczność ulegała zdziesiątkowaniu. Na stronach 106-107 Caddick-Adams opisuje logistykę służby zdrowia w trakcie kampanii włoskiej. Była ona oparta na mułach i koniach. Dalej pisze o alianckim korpusie saperów. Nadmienia, że na jednego sapersa przypadało 10-12 ludzi.

W pracy często podnoszona jest kwestia wykorzystania techniki wojskowej. Autor podkreśla, że nie jest prawdą, jakoby rozwój techniki zmniejszył wagę ekwipunku pojedynczego żołnierza. Pomimo wszystko łącznie z amunicją i bronią żołnierz walczący w czasie II wojny światowej dźwigał ciężar do 35 kilogramów.

Wojna oprócz katastrofy demograficznej i większości przypadków gospodarczej ma niewątpliwie jedną cechę pozytywną. Prowadzi do rozwoju technologicznego. Duża część wynalazków wykorzystywanych w życiu cywilnym początkowo opracowano na potrzeby wojny. Samolot, materiał wybuchowy, wynalazki inżynieryjne, a dzisiaj podbój kosmosu czy Internet to wszystkie odkrycia dokonane na potrzeby wojskowe. Autor zwraca więc uwagę na wynalazki inżynieryjne jak np. zastosowany w kampanii włoskiej most Bailey¹⁸. Na stronie 114 zamieszczono fotografię opisywanego rodzaju mostu. Dodatkowo, co jest elementem niezbędnym opisuje techniczne środki walki jak aliancki czołg Sherman. Zwraca uwagę na masową produkcję tego pojazdu i jego wady eksploatacyjne. Następnie rwąc prowadzoną narrację autor przechodzi od razu do organizowanych w trakcie bitwy niemieckich zasadzek. Na stronie 317 prezentuje dowód na to, że czołgi Sherman stanowiły łatwy cel dla wyposażonej w pancernice niemieckiej piechoty. W czasie jednej z potyczek z kolumną 25

politycznej misji brytyjskiej płk Harold Rupert Alexander. Łotewskie oddziały Landswehry walczące po stronie Niemców przeszły na stronę rządu Ulmanisa i połączono je w 1. Kurlandzką Dywizję Piechoty. Wraz z niemieckimi oddziałami Landswehry przeszły na front wschodni na granicę Łatgalii. Za: T. Paluszyński, *Walka o niepodległość Łotwy 1914-1921*, Warszawa 1999, s. 215.

¹⁸ Marszałek Montgomery po zakończeniu II wojny światowej tak ocenił przydatność wspomnianych mostów konstrukcji Donalda Bailey'a: *Mosty Bailey'a miały ogromny wkład w zakończenie II wojny światowej. Jeśli chodzi o moje operacje z 8th Army we Włoszech i 21th Army Group w północno-zachodniej Europie, nigdy nie mógłbym utrzymać szybkości i tempa walk bez dużych dostaw mostów Bailey'a.* <http://www.mostyskladane.ker.pl/typ-bailey.html>. Dostęp z dnia 20 maja 2014 r.

Shermanów za pomocą ręcznej pancernicy Panzerschreck Niemcy zniszczyli aż 13¹⁹.

Mocną stroną prezentowanej książki stanowi dobór fotografii. Autor umieścił zdjęcia portretowe i fotografie z pola walki. Na stronie 32 zamieszczone jest duże zdjęcie gen. Władysława Andersa wraz z cytatem z jego wypowiedzi. Akurat w tej części książki nie ma żadnych informacji o Polakach, ani o ich dowódcy generale Władysławie Andersie. Pozostałe fotografie są powiązane z tekstem. W pracy reproduktowane zostały również niezbędne w tego typu opracowaniu mapy.

Na stronach 122-123 autor podaje informacje o trudnościach trapiących armie w polu takich jak dezercje, rozprzestrzeniające się choroby weneryczne, czy ciągnące za żołnierzami prostytutki. Są to nieodłączne elementy działających w polu armii.

Ważnym elementem prowadzenia wojny jest kampania dezinformacyjna mająca na celu wprowadzenie w błąd przeciwnika. Peter Caddick-Adams w recenzowanej pracy przedstawia, w jaki sposób prowadzono dezinformację nie tylko przeciwnika, ale również własnych sił, w tym samego dowództwa i społeczeństwa (s. 162). Dowódcy alianccy okłamywali polityków tym, że zaraz zdołają wzgorze. Prasa opisywała nie to, co było w rzeczywistości, tylko to, co ludzie chcieli czytać.

Autor dużo miejsca poświęca amerykańskiemu batalionowi NISEI złożonemu z wiernych Stanom Zjednoczonym obywateli amerykańskich japońskiego pochodzenia (Japończycy zamieszkali w USA, przede wszystkim na Hawajach). Jest to informacja ciekawa i z całą pewnością ważna, ale przecież wkład Japończyków w walki o przełamanie linii Gustawa nie był znaczący. Natomiast walczące o klasztor Monte Cassino polskie oddziały nie zostały opisane tak dokładnie, choć ich rola w walkach była nieporównywalnie większa, niż jednego amerykańskiego batalionu złożonego z Japończyków. Polacy w pierwszej bitwie pod Monte Cassino nie brali jeszcze udziału, ale w dalszej części książki zdaniem piszącego tę recenzję poświęcono im zbyt mało miejsca.

Patrick Caddick-Adams zwraca uwagę, co jest ważne, na różnicę zdań podczas dochodzenia do decyzji, czy bombardować klasztor, czy nie. Przecież klasztor był skarbnicą kultury i zabytkiem o wielkim znaczeniu dla europejskiego dziedzictwa kulturowego. Niemcy respektowali strefę neutralną wokół klasztoru do początku stycznia 1944 roku, a neutralność samego klasztoru aż do jego zbombardowania przez aliantów.

Dla czytelnika nie specjalizującego się w historii wojskowej ważna jest też znajomość stosowanych skrótów. Na stronie 216 autor używa sformułowania

¹⁹ Panzerschreck-niemiecki raketowy granatnik przeciwpancerny (pancerzownica) kalibru 88 mm. Wystrzeliwany granat kumulacyjny o masie 3,25 kg przebijał pancerz o grubości 160 mm z odległości 150 m. Na temat broni Panzerschreck: I. Witkowski, *Broń raketowa w II wojnie światowej*, Warszawa 2010, s. 98-99.

1/4 batalionu pułku Essex nie wyjaśniając znaczenia ułamka 1/4 (prawdopodobnie 1 kompania 4 batalionu pułku Essex).

Autor recenzowanej pracy zwracając uwagę na opinię Winstona Churchilla o skutecznych działaniach dowódcy Korpusu Nowozelandzkiego gen. Bernarda Freyberga na stronie 226 w narrację wplata ludową legendę o Salamandrze, która potrafi przetrwać w ogniu. Jest to fragment zdania na tyle sugestywny, co niefortunny, że współczesny czytelnik skłonny jest rzeczywiście uwierzyć w „ogniodoporne” właściwości tego płaza.

Autor podaje kryptonimy ataków na wzgórze klasztorne. Kryptonim rozpoczęcia operacji związany z zainteresowaniami sportowymi dowódcy, będącego miłośnikiem krykieta brzmiał „Brandman jest przy kiju”. Po pewnym czasie, gdy oczekując na właściwe warunki atmosferyczne zwlekano z rozpoczęciem operacji, tajny kryptonim znała już cała okolica i mieszkańcy pytali się żołnierzy alianckich, kiedy „Brandman będzie przy kiju”? Było to ewidentne złamanie tajemnicy wojskowej stanowiące ciężkie przestępstwo. Opisuąc alianckie bombardowania podkreśla straty i strach wśród ludności cywilnej. Pomimo dużego natężenia bombardowania miały jednak niewielką skuteczność. Przed atakiem polskich żołnierzy w dniu 11 maja rozpoczęło się kolejne bombardowanie klasztoru. Jego dodatkowe uszkodzenie nie poprawiło sytuacji alianców²⁰.

Na stronie 266 Peter Caddick-Adams wyraża pochlebny opinię o Polakach

Najwyższa nagroda w Cassino, zdobycie opactwa, miała przypaść armii narodowej, która odbyła najtrudniejszą podróż, oraz narodowi, który zawdzięczał aliantom bardzo niewiele. Większość Polaków do 1944 roku zniosła więcej cierpienia, niż przeciętni żołnierze oglądali w całej swojej wojskowej karierze.

Autor przekazuje czytelnikowi informację o okupacji niemieckiej ze zwróceniem uwagi również na okupację radziecką. Píše o eksodusie polskiej armii i cywilów z ZSRR przez porty nad Morzem Kaspijskim. Może dla polskiego czytelnika jest to element zbędny, ale należy pamiętać, że recenzowana praca jest tłumaczeniem

²⁰ Zbombardowanie klasztoru na Monte Casino „rozwiązało ręce” broniącym go Niemcom. Jak pisał F. von Senger und Etterlin ...*Bombardowanie odniosło skutek odwrotny do zamierzzonego. Teraz mogliśmy z czystym sumieniem zająć opactwo, zwłaszcza, że ruiny budynków lepiej nadają się do obrony niż same budynki. (...) Teraz Niemcy dysponowali potężnym punktem oporu, górującym nad okolicą...* F. von Senger und Etterlin, *Wojna w Europie. Wspomnienia niemieckiego dowódcy obrony Monte Cassino*, Poznań 2013, s. 268. Bombowce strategiczne nie były maszynami dostosowanymi do bombardowań o charakterze taktycznym. O nieskutecznych bombardowaniach Tamże, s. 282. W trakcie bombardowania Amerykanie zamiast miasteczka Cassino zbombardowali Venafro, w którym znajdowała się siedziba dowództwa brytyjskiej 8. Armii. Ataki lotnicze na klasztor były działaniem kontrowersyjnym. Sam gen. Clark w roku 1951 pisał: *Moim zdaniem zbombardowanie opactwa było błędem (...) Zbombardowane klasztoru stanowiło nie tylko niepotrzebny błąd psychologiczny z propagandowego punktu widzenia – było także z wojskowego punktu widzenia błędem pierwszej klasy. Utrudniło to tylko zadanie i zwiększyło straty w sprzęcie, przynosząc także straty czasu.* Tamże, s. 270.

działa, które powstało na potrzeby rynku brytyjskiego. Brytyjski, a wraz z kolejnymi tłumaczeniami czytelnik z innego państwa prawdopodobnie nie będzie orientował się skąd w kampanii włoskiej wzięli się Polacy i jak tragiczną drogę przeszli, zanim jako zwycięzcy stanęli na szczycie Monte Cassino.

W swej pracy autor podaje ciekawostki z życia zdobywających Monte Cassino żołnierzy. Pisze o poszczególnych dywizjach, Pomocniczej Służbie Kobiet, a nawet niedźwiedziu Wojtku – maskotce polskich artylerzystów. Ilustracją zaciekleści walk była sytuacja, kiedy nacierająca polska kompania z braku amunicji rzucała w Niemców kamieniami, o czym informuje na s. 289.

Polacy toczyli ciężkie walki o wzgórze Monte Cassino i znajdujące się tam opactwo i nie można zgodzić się z opinią, że zdobyli klasztor, bo ten był już opuszczony. Broniony przez tak długi okres czasu przez doborowe jednostki niemieckie klasztor nie został opuszczony przez Niemców ot tak sobie (s. 292). Dopiero do opuszczonego przez wycieńczonych obrońców klasztoru wszedł patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich pod dowództwem ppor. Kazimierza Gurbiela. Autor nie podaje niestety nazwiska dowódcy patrolu. Na stronie 296 autor wspomina o odnalezionych dokumentach świadczących, że Churchill „sprzedał” w Teheranie Polskę Stalinowi i już 1 grudnia 1943 roku wydał zgodę na radziecką dominację nad powojenną Europą Wschodnią²¹.

Autor pisze o niezadowoleniu, że żandarmeria kazała interweniować, gdy w trakcie kampanii 300 Żydów opuściło szeregi wojska²². W czasie pełnienia służby żołnierz oddalający się ze swego oddziału bez zamiaru powrotu nie opuszcza szeregów, ale staje się dezertorem ze wszelkim tego konsekwencjami. Za taki czyn dokonany w obliczu wroga i w czasie wojny grozi kara śmierci²³.

²¹ W przypisie Peter Caddick-Adams podaje źródło informacji: United States Department of State. Foreign Relations of the United States (FRUS) diplomatic papers, *The conference at Cairo and Teheran 1943*, US Government Printing Office, 1943, s. 594-604.

²² W Palestynie w Armii Andersa na dużą skalę wystąpiły dezercje żołnierzy żydowskiego pochodzenia. Ponad 3000 Żydów opuściło szeregi 2. Korpusu. Dezercje takiej liczby dobrze wyszkolonych żołnierzy powodowały luki w stanach oddziałów. Anders nie zezwolił na poszukiwanie nie chcąc mieć pod swoim dowództwem żołnierzy którzy nie zamierzali ofiarnie walczyć. Uprzedził władze brytyjskie, mówiąc, że mogą mieć trudności z taką liczbą dezertersów żydowskich. Rzeczywiście Żydzi walczyli później przeciwko Brytyjczykom, a na czele organizacji terrorystycznej stał dezerters z 2. Korpusu, kapral 5. Dywizji Piechoty Beigin Za: W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Warszawa 2007, s. 204.

²³ Według Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. w sprawie kodeksu karnego wojskowego za dezercję orzekano karę więzienia. Art. 56. Głosił, że jeżeli dwie lub więcej osób zmówiło się i wspólnie dokonało dezercji wymierzona była kara ciężkiego więzienia zgodnie z art. 67 kodeksu karnego z roku 1903. Jeżeli dezercja nastąpiła w polu wymierzano karę zamknięcia w ciężkim więzieniu, zaś przywódcom i podlegaczom karę śmierci lub bezterminową karę ciężkiego więzienia. Śmiercią karano dezercję ze stano-

Na stronie 311 w tłumaczeniu znalazło się przejęzyczenie „niemal z całą pewnością”. Piszący niniejszą recenzję uważa, że albo jest się czegoś pewnym, albo nie.

Autor używa słowa oddział raz cytując wypowiedź, raz prowadząc własną narrację (s. 337). Oddział to jednostka samodzielna. Jako historyk wojskowości powinien rozróżniać terminy oddział i pododdział. Ponieważ książka została napisana dla szerokiego grona czytelników, używa uproszczeń. W języku potocznym pojęcie oddział stosuje się nawet przy informacjach o drużynie czy plutonie²⁴.

Patrząc z perspektywy polskiego czytelnika recenzujący niniejszą książkę uważa, że Peter Caddick-Adams zbyt oszczędnie opisał walki polskich oddziałów 2. Korpusu gen. Andersa, co budzi niedosyt. Natomiast zaletą pracy jest to, że autor opisuje również walkę o Monte Cassino z punktu widzenia żołnierzy niemieckich. I tak gen. Harold Alexander bardzo poważał niemieckich strzelców spadochronowych.

Peter Caddick-Adams zwraca uwagę na to, że początkowo bitwa pod Monte Cassino była symbolem większej części kampanii włoskiej, z czasem pamięć o kampanii uległa zatarciu, a pamiętano tylko o zdobywaniu klasztoru.

wiska w obliczu nieprzyjaciela lub w obłączonej twierdzy (Art. 57). *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r. Kodeks karny wojskowy.*

Rozdział VI Przepięstwa przeciwko obowiązkowi wierności żołnierskiej. Karze śmierci podlega żołnierz, który przechodzi do nieprzyjaciela, dowódca miejsca umocnionego, który oddaje je nieprzyjacielowi nie wyczerpawszy wcześniej wszystkich środków obrony (Art. 35). Art. 39. karze śmierci podlega żołnierz, który z tchórzostwa uciekł z pola walki oraz pobudzał do ucieczki towarzyszy broni. Art. 40. § 1. Żołnierz, który z tchórzostwa – w walce, w czasie wymarszu do walki lub w odwrocie skrycie pozostał poza swoją jednostką, ucieka, porzuca broń służbową lub inny przedmiot potrzebny do walki, albo czyni je niezdatnymi do użycia podlega karze więzienia na czas nie krótszy niż lat 5, lub dożywotnio, albo karze śmierci. §2 w przypadkach mniejszej wagi sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. Art. 42. Jeżeli sprawca po popełnieniu przestępstwa określonego w art. 40 i 41 złoży wybitne dowody odwagi, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet od niej uwolnić. W brytyjskim Army Act Część I Dyscyplina. Rozdział I Przepięstwa i kary znajduje się podpunkt 3 *Dezercja, oszukańczy zaciąg, samowolne oddalenie*. O ciężarze gatunkowym dezercji mówi fakt, że przestępstwa z rozdziału I zagrożone są karą śmierci. Za: J. Polan –Haraschin, *Prawo karne wojskowe Wielkiej Brytanii*, Warszawa 1957, s. 36. Rozdział III Army Act zawiera również pojęcie dezercji (porzucenie służby wojskowej), samodzielnego oddalenia się. Artykuł 14 porusza sprawę pomocy w dezercji, a także tolerowanie dezercji przez niezawiadanie o niej i nieprzytrzymanie dezercera. Tamże, s. 39.

²⁴ Oddział jest to jednostka wojskowa o stałej, określonej strukturze organizacyjnej; samodzielna pod względem administracyjno-gospodarczym, mająca osobowość prawną. Do oddziałów zalicza się pułki (brygady), samodzielne pododdziały (batalion, kompania). Oddziałem nazywa się również każdą zorganizowaną grupę żołnierzy. Za: *Leksykon PWN. Wojsko, wojna, broń*, red. M. Kamler, Warszawa 2001, s. 195.

Autor pisze dalej o formacjach narodowych, które nie zostały należycie uhonorowane za ich udział w kampanii włoskiej. Smutną listę otwiera Francuski Korpus Ekspedycyjny gen. Alphonse'a Juina. Żołnierze Korpusu zostali później przetrzuceni do południowej Francji jako składnik sił wykorzystanych w operacji Dragoon (słowo nieprzetłumaczalne. Zbitek słów drag on lub dragon). Francuscy Berberowie dokonali wielu zbrodni na włoskiej ludności cywilnej i papież Pius XII osobiście interweniował, aby usunięto ich z terytorium Włoch. Kontyngent północnoafrykański walczący później w składzie 1. Francuskiej Armii Jeana de Lattre'a de Tassigny został bardzo źle przyjęty podczas wyzwania metropolii francuskiej. Niektóre oddziały berberyjskie odesłano do Afryki Północnej, a ich miejsce zajęli żołnierze francuskiego ruchu oporu. We Włoszech oprócz Berberów walczyła Żydowska Grupa Brygadowa, żołnierze z Protektoratu Bezcuan (Botswana), Lesoto, Suazi, Seszeli, Mauritiusu, Sri Lanki, Libanu, Indii, Zachodnich. Walcząca u boku aliantów Włoska Armia Królewska zniknęła wraz z upadkiem włoskiej monarchii. We Francji walczyło wiele formacji narodowych np. Força Expedicionária Brasileira FEB walcząca od roku 1944 pod dowództwem Stanów Zjednoczonych. We Włoszech nie walczyli Australijczycy jako siły lądowe, ale działały dywizjony lotnicze Royal Australian Air Force. Pisząc o pamięci o bitwie pod Monte Cassino autor zwraca uwagę, że dysponujemy dużym wyborem pamiętników i wspomnień z kampanii włoskiej pisanych przez Brytyjczyków, Polaków, Niemców. Zupełnie brakuje zaś wspomnień francuskich żołnierzy kolonialnych, Hindusów. W krajach ich pochodzenia zupełnie nie ma wiedzy, że we Włoszech bohaterstwo walczyli ich przodkowie. Są bohaterami, o których pamięć zanikła. Jest to niewątpliwie wielki niedosyt. Spojrzenie na kampanię włoską oczyma żołnierzy kolonialnych byłoby niezmiernie cenne, ponieważ oni sami dając dowody wielkiego zaangażowani i bohaterstwa byli uważani za żołnierzy drugiej kategorii.

Autor pisze, że w drugiej wojnie światowej największą niesprawiedliwość wyrządzono żołnierzom polskim. Po klęsce Francji Polacy byli najsilniejszymi cudzoziemskimi siłami wojskowymi w Wielkiej Brytanii. Walczący pod dowództwem brytyjskim, po wojnie zostali zignorowani przez brytyjski rząd laburzystowski. I tak pod naciskiem Foreign Office władze miejskie centralnego Londynu nie wyraziły zgody na powstanie pomnika ofiar Katynia. (s. 372-374).

W odbudowanym po wojnie klasztorze na górze Monte Cassino według autora recenzowanej publikacji mnisi chętnie przyjmowali wizyty żołnierzy niemieckiej Bundeswehry, a nawet niemieckich kombatantów walk w kampanii włoskiej, pamiętając, że Niemcy wywieźli stamtąd zbiory sztuki i nie zniszczyli klasztoru. Szkoda tylko, że zakonnicy nie pamiętali, że Niemcy w brutalny sposób zrabowali wiele innych zbiorów sztuki z różnych ośrodków kultury w Europie. Części tych zabytków nie odnaleziono do dnia dzisiejszego. Niektóre mo-

zownie odzyskiwano na drodze prawnej²⁵ W murach klasztoru na Monte Cassino chłodno natomiast przyjmowano kombatantów – żołnierzy alianckich, którzy walcząc z Niemcami zburzyli to miejsce.

Należy zwrócić uwagę, że podane w tekście informacje autor opatrzył umieszczonymi na końcu pracy przypisami. Dla osoby zainteresowanej tematyką dużym ułatwieniem byłoby zamieszczenie przypisów pod tekstem. Czytelnik bowiem nie zawsze zadaje sobie trud przerywania lektury, odwracania kartek i szukania przypisu na końcu dzieła. Natomiast w tej pracy przypisy są niezwykle istotnym elementem ogółu, ponieważ autor wyjaśnia w nich całe, nierzadko istotne zagadnienia skrótowo poruszone w głównym tekście. Niektóre z nich mają objętość dochodzącą do 3/4 strony.

W przypisach do rozdziału 10. *Dzielna Polska* autor opisuje deportacje Polaków do ZSRR oraz pisze o zbrodni katyńskiej. W przypisach wyjaśnia również specyfikę tworzenia Armii Polskiej w ZSRR. Praca autorstwa Brytyjczyka popularyzuje więc informacje o historii Polski wśród czytelników z krajów, gdzie nierzadko mieszkańcy nie wiedzą o istnieniu takiego państwa. Podaje również anegdoty z polskiej historii, być może znane w Polsce, ale nie za granicą, takie jak historia niedźwiedzia Wojtka²⁶. Recenzujący książkę uważa, że czytelnik poznający dzieje walk pod Monte Cassino powinien znać realia powstania 2. Korpusu Polskiego. Natomiast wiele z przypisów nie ma podanych źródeł. Nie wiadomo więc, jakie jest pochodzenie tych informacji. Recenzujący książkę uważa, że czytelnik znający historię II wojny światowej w prosty sposób skonfrontuje je ze swoją wiedzą, ale dla osób nie posiadających rozległej wiedzy historycznej fakty prezentowane w przypisach bez podania źródeł mogą nie być wiarygodne.

Należy podkreślić też, że autor wiele informacji zaczerpnął z prac przygotowywanych i publikowanych na wyższych uczelniach. Występują one w bibliografii jako prace naukowe. Podaje w ich spisie również prace magisterskie,

²⁵ Portret młodzieńca Rafała, Żydówka z pomarańczami Maksymiliana Gierymskiego, rysunki Durera z Zakładu Ossolińskich we Lwowie, Madonna z Dzieciątkiem oraz Sobieski pod Wiedniem Januarego Suchodolskiego.

Wojtek był syryjskim niedźwiedziem brunatnym, kupionym przez polskich artylerzystów z 22 Kompanii Zaopatrywania Artylerii od perskiego chłopca na drodze z Pahlavi do Palestyny. O niedźwiedziu został nakręcony film: *Wojtek. Niedźwiedź*, który poszedł na wojnę reż. Will Hood, Adam Lavis, 2011 rok oraz polski Piwko dla niedźwiedzia scenariusz i reżyseria Maria Dłużewska, 2008. Jako, że niedźwiedź był amatorem pisa jeden z brytyjskich browarów wprowadził do swojej oferty piwo „Wojtek” <http://historia.org.pl/2012/09/02/brytyjski-browar-wprowadzil-piwo-wojtek/> Dostęp z dnia 22 maja 2014 r. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie wydał broszurę w języku polskim i angielskim autorstwa W. A. Lasockiego *Wojtek, Niedźwiedź – żołnierz*, Londyn 2012. (*Wojtek. The soldier bear*). Powstała strona internetowa w języku polskim <http://www.niedzwiedzwojtek.pl/>

które w realiach polskich nie są jeszcze uważane za prace naukowe. Praca naukowa zaczyna się od pracy doktorskiej.

Książka zawiera indeks osób, wśród których występuje również niedźwiedź. Uczłowieczony kapral Wojtek znalazł tu poczesne i chyba należne mu miejsce. Należy pamiętać, że udział zwierząt w kampaniach wojennych nie jest odpowiednio doceniony przez historyków.

Na końcu recenzji książki warto zdaniem recenzującego pracę tak szeroko wykorzystującą materiał wspomnieniowy zacytować słowa historyka Normana Davisa napisane w przedmowie do wydania pracy Melchiora Wańkowicza *Bitwa o Monte Cassino*

Zbyt często, w imię poszukiwania tak zwanej prawdy obiektywnej, historycy odzierają dzieje ludzkości z uczuć, emocji i moralnego wymiaru. Monte Cassino odarte z męstwa, rozpaczy, patriotyzmu, bólu i uniesienia nie byłoby Monte Cassino...²⁷.

Praca Petera Caddicka – Adamsa ukazuje emocje i moralny wymiar zmagania o zdobycie klasztoru na górze Monte Cassino.

Recenzowana praca nie jest książką naukową. Bardziej odpowiada beletryście lub literaturze popularnonaukowej. Natomiast z pewnością popularyzuje wiedzę o bitwie pod Monte Cassino. Jest to istotne szczególnie w Polsce, gdzie ogół społeczeństwa ma bardzo mgliste pojęcie, że zdobycie klasztoru na górze Monte Cassino i otwarcie drogi na Rzym było w rzeczywistości zbiorowym wysiłkiem aliantów i długotrwałą kampanią. Polacy tylko ją zakończyli wchodząc jako pierwsi do klasztoru. W opinii autora recenzowanej pracy kampania wojska okazała się tylko kosztownym sposobem odwrócenia uwagi Niemców od lądowania w Normandii.

Bibliografia

2 Korpus Polski w bitwie o Monte Cassino z perspektywy półwiecza red. nauk. T. Panecki, Warszawa 1992.

W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Warszawa 2007.

Bitwa o Monte Cassino 11-18 maja 1944 r.: geneza, przebieg, opinie: wybór źródeł. T. 1 -4 wstęp wybór i oprac. B. Polak Koszalin, 1999 – 2004.

R. Doherty, *Cel Monte Cassino: działania 8. Armii i Drugiego Korpusu Polskiego we Włoszech*, Warszawa 2009.

G. Forty – Hershman, *Battle for Monte Cassino*, Surrey 2004.

W. Górski, *Żołnierskim szlakiem przez Tobruk i Monte Cassino*, Warszawa 1992.

D. Hapgood, D. Richardson, *Monte Cassino: historia najbardziej kontrowersyjnej bitwy II wojny światowej*, Warszawa 2003.

S. Hassel, *Monte Cassino*, Warszawa 2004.

M. Parker, *Monte Cassino: opowieść o najbardziej zaciętej bitwie II Wojny Światowej*, Warszawa, 2005.

²⁷ N. Davies, Wstęp do: M. Wańkowicz, *Bitwa o Monte Cassino*, Warszawa 2009, s. III.

-
- E. Kopówka, *Stalag 366 Siedlce*, Siedlce 2004.
- W. A. Lasocki, *Wojtek. Niedźwiedź – żołnierz*, Londyn 2012.
- Leksykon PWN. Wojsko, wojna, broń*, red. M. Kamler, Warszawa 2001.
- R. Marcinek, *Gurkowie*, Warszawa 1996.
- T. Paluszyński, *Walka o niepodległość Łotwy 1914–1921*, Warszawa 1999.
- J. Polan –Haraschin, *Pravo karne wojskowe Wielkiej Brytanii*, Warszawa 1957.
- F. von Senger und Etterlin, *Wojna w Europie. Wspomnienia niemieckiego dowódcy obrony Monte Cassino*, Poznań 2013.
- M. Wańkowicz, *Bitwa o Monte Cassino*, Warszawa 2009.
- I. Witkowski, *Broń rakietowa w II wojnie światowej*, Warszawa 2010.
- Z. Wawer, *Monte Cassino: walki 2. Korpusu Polskiego*, Warszawa 2009.
- Z. Wawer, *Od Buzułuku do Monte Cassino*, Warszawa 2009.
- Źródła internetowe:
- <http://uk.linkedin.com/pub/dr-peter-caddick-adams-td-phd-frhs/4/b70/26a>. Dostęp z dnia 28 maja 2014 r.
- <http://www.znak.com.pl/kartoteka,ksiazka,4503,Monte-Cassino>. Dostęp z dnia 28 maja 2014 r.
- <http://www.bbc.co.uk/history/ww2peopleswar/stories/46/a1145846.shtml>. Dostęp z dnia 26 maja 2014 r.
- <http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Personenregister/L/LemelsenJ.htm>. Dostęp z dnia 28 maja 2014 r.
- <http://www.mostyskladane.ker.pl/typ-bailey.html>. Dostęp z dnia 20 maja 2014 r.
- <http://www.niedzwiedzwojtek.pl>. Dostęp z dnia 20 maja 2014 r.
- <http://historia.org.pl/2012/09/02/brytyjski-browar-wprowadzil-piwo-wojtek>. Dostęp z dnia 23 maja 2014 r.